

Dr hab. Eugeniusz Młyniec  
Zakład Teorii Polityki  
Instytutu Politologii  
Uniwersytetu Wrocławskiego

Wrocław 28 październik 2019

### **Recenzja**

Osiągnięcia naukowego, jakim jest przede wszystkim jednotematyczny cykl publikacji pt. „**Interpretacjonizm narracyjny w nauce o polityce – teoria i aplikacje**” a także pozostała część dorobku naukowego, osiągnięć naukowych, osiągnięć w pracy dydaktycznej i organizacyjnej, współpracy międzynarodowej i popularyzacji nauki dra Macieja Bachryja-Krzywaźni – kandydata w postępowaniu habilitacyjnym.

### **Sylwetka Habilitanta.**

Doktor Maciej Bachryj-Krzywaźnia posiada wykształcenie politologiczne. Tytuł magistra uzyskany na kierunku politologia, Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Politologii - 26 czerwca 2003 roku. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, został mu nadany uchwałą Rady Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego z dnia 23 listopada 2007 roku. Tytuł rozprawy doktorskiej: „Psychologiczne determinanty polityki w koncepcji Harolda D. Lasswella”. W 2016 roku Habilitant uzyskał dyplom Master of Business Mediation, na Uniwersytecie Ekonomicznym na Wydziale Zarządzania, Informatyki i Finansów, 22 czerwca 2016 roku.

### **Ocena osiągnięcia naukowego.**

Jest nim cykl 7 artykułów i 7 rozdziałów prac zbiorowych opublikowanych w latach 2011-2019, których myślą przewodnią zdaniem autora jest „Interpretacjonizm narracyjny w nauce o polityce – teoria i aplikacje”. Zaprezentowany cykl publikacji ma zdecydowanie teoretyczny i metodologiczny charakter. Autor stara się w chronologicznie (czasowo) prezentowanych tekstach przedstawić podejście interpretacjonistyczne oparte o paradygmat hermeneutyczny. Odnosząc się do wyżej wspomnianych tekstów będę się starał zachować chronologię związaną z ich powstawaniem co, jak sądzę, pozwoli prześledzić rozwój naukowy Habilitanta.

Swoje rozważania dotyczące **interpretacjonizmu narracyjnego** autor rozpoczyna od tekstu poświęconego irracjonalizmowi (*Irracjonalność jako konstytutywny element polityki*). Można przypuszczać, iż inspiracją dla autora rozważań zawartych w tym artykule są

przemyslenia filozofów nad *językiem* i *mówieniem*, nad ich rolą i funkcją w procesie komunikacji i indywidualną percepcją treści, które przekazują sobie partnerzy dyskusji. Autor stawia tezę o braku pełnej kontroli uczestnika dyskursu na treściami przekazywanymi, ze względu na subiektywną percepcję języka, którym zawsze posługujemy się mając w zapleczu intelektualnym kod kulturowy, który bezrefleksyjnie używamy i który nie jesteśmy w stanie zredukować i zrationalizować. Dlatego niemożliwa jest „czysta komunikacja”, za którą nie stoi irracjonalność. Dyskurs ulega szczególnemu obciążeniu indywidualistycznemu w przypadku opisu czyichś poglądów wtedy używając znaków, jakimi posługiwał ten, którego poglądy omawiamy to jego irracjonalność nakłada się na naszą subiektywną percepcję i artykulację. Autor ma rację podkreślając dystynkcję znaczenia i zdarzenia. Wskazując na pogłębienie się koincydencji pomiędzy nimi w przypadku użycia znaków pisanych w przeciwieństwie do artykułowanych „tu i teraz”. W tym przypadku mamy jednak do czynienia z dosyć rozbudowanym segmentem nauki, jakim jest hermeneutyka. Odczytywanie tego, *co autor miał na myśli, kiedy napisał to co napisał* wymaga od nas, poza kodem językowym, którego dany podmiot użył, rozszyfrowania subiektywnego istniejącego i interpretowanego kontekstu, który mu towarzyszył. Czyni to zdania zapisane, ale i wypowiedziane podobnym do działania, które odrywa się często od podmiotu, który jest ich autorem i żyje niezależnym zobiektywizowaną egzystencją. Napotykając jedynie na interpretatorów subiektywnie odbierających dany tekst. Te problemy nabierają szczególnego znaczenia w polu polityki, w którym szczególnie dużo pojawia się irracjonalizmów będących częścią stereotypów, utopii, religii czy ideologii takich jak chociażby, komunizm, populizm czy faszyzm. Stąd tak różne interpretacje myśli tych, którzy nimi operują, tworzą je, ale i interpretują.

Relacja pomiędzy znaczeniem i zdarzeniem nabiera innego wymiaru, kiedy mamy do czynienia z rejestracją dyskursu i odtwarzaniem jej po pewnym czasie, czemu autor niestety nie poświęcił więcej uwagi podobnie jak i to, że innym obciążeniem jest nasza zindywidualizowana percepcja kontekstu czaso-przestrzennego, w którym ów dyskurs jest prowadzony. Może on być warunkowany stanem emocjonalnym każdego z uczestników dyskusji a co za tym idzie, nadawaniu różnych znaczeń znakom językowym, których używamy prowadząc dyskurs – mówiąc. Te uwarunkowania autor podnosi przywołując stanowisko, jakie w tej materii prezentuje Gadamer.

Przywołuje jednocześnie doświadczenia teoretycznej refleksji nad omawianym problemem, jakie wypracowano na gruncie psychoanalizy, mówiąc o świadomości i nieświadomości niestety nie wyjaśniając, jaka jest relacja pomiędzy tymi pojęciami. Wydaje się, że właściwszym było by, konsekwentne posługiwanie się pojęciem irracjonalności, która

jest przecież częścią świadomości, czemu poświęcił autor swój artykuł. W innym przypadku zbliżamy się do tautologii. Natomiast, zasadnym jest zwrócenie uwagi przez autora na homeostatyczną funkcję irracjonalizmów, które niejednokrotnie mają zapewnić nie tylko równowagę, ale swoisty dobrostan psychiczny. Źródeł owej homeostatyczności możemy się doszukiwać tak w wymiarze psychologicznym jak i socjologicznym.

Autor nie wykorzystał niestety ciekawej koncepcji E. Fromma zawartej w *Ucieczce od wolności*, w której zawarł tzw. „teorię kompensaty” doszukując się źródeł patologiczności, analizując życiorysy i osobowości dyktatorów z pierwszej połowy XX wieku w doświadczeniach, wynikających zwłaszcza z pierwszego i drugiego okresu ontogenezy i braku spełnienia się w podstawowych rolach biologicznych i społecznych, przenosząc swoją aktywność w obszar polityczności.

W tekście *Biopolityczne narracje. In vitro i jego zwolennicy w świetle artykułów „Naszego Dziennika” i „Gościa Niedzielnego”* Habilitant prezentuje, swoje stanowisko teoretyczne i metodologiczne na temat narracji. To nowe narzędzie, jakie skonstruowali badacze i przy pomocy, którego strony biorące udział w procesie komunikacyjnym zwiększają swoją skuteczność budując konstrukcję narracyjną. Jest to jeden z pierwszych tekstów (przedstawionych do oceny), odwołujący się do narracji jako [...] *pewnej struktury czasowej – posiadającej początek środek i koniec – której podstawową funkcją jest nadawanie sensu złożonym splotom wydarzeń.* Nie jest ona prezentacją obiektywnej rzeczywistości, ale opowieścią opartą na logicznej konstrukcji faktów zdarzeń ukazanych w pewnej przestrzeni czasowej, wskazując na to, co dane zjawisko poprzedzało i co po nim nastąpiło. Ta triada sekwencyjna pozwala uchwycić sens zdarzenia poprzez jego relację do całości, istotną dla danej publiczności w tym przypadku politycznej. Autor konsekwentnie wskazuje na użyteczność narracji i nadawania sensu faktom dla określonego opowiedzenia świata wplatając ten przekaz w nasze wyobrażenie o świecie. Jest to celowy zabieg mający kompatybilny związek pomiędzy wyobrażeniem świata a jego prymarnym i temporalnym wymiarem. Autor zebrał bogaty materiał empiryczny, który pozwolił mu we właściwy sposób zaprezentować narrację, jaka towarzyszy sporowi wokół metody *in vitro*. Ten manichejski spór pomiędzy fundamentalistycznym opisem świata opartym na aksjologii religijnej, a działaniu opartym na dorobku cywilizacyjnym i technologicznym pozwalającym na spełnienie rodzicom naturalnych biologicznych potrzeb dać im szczęście. Użycie tej metody przez autora analizującego krytyków metody *in vitro* głównie tych, którzy stoją na stanowisku, że role, cele jak i prawa zostały przez Boga rozpisane a ci, którzy tego faktu nie akceptują i chcą coś poprawić, zasługują indywidualnie i *in gremio* na potępienie. Co jest

przez te środowiska wzmacniane frazeologią, ażeby zwiększyć siłę przekazu. Autorowi udało się zebrać szereg wypowiedzi, głównie duchownych, począwszy od księży a kończąc na kardynałach, którzy użyli całej gamy przymiotników ażeby wykazać cynizm i nihilizm zwolenników tej naukowej metody rozwiązującej dla wielu rodzin chorobę, jaka powoduje niemożność posiadania dzieci w naturalny sposób. Zastosowanie narracji, pozwala zdemistyfikować ten problem i ukazać jego metafizyczny wymiar.

To implementacyjne zastosowanie narracji do opisanego problemu, znajdujemy także w kolejnym tekście *Metodologiczne implikacje i wyzwania studiów europejskich w perspektywie narratywizmu*, zawierającym refleksję nad mechanizmem komunikacyjnym a zwłaszcza, nad ograniczeniami występującymi przede wszystkim w percepcji informacji przekazywanych nam w rozmowie. Budzi refleksję Autora to, co dociera do świadomości odbiorcy oraz to, jakie czynniki wpływają na irracjonalność treści przekazywanych nam w procesie komunikacji. Za podstawę prezentowanej analizy autor wziął na warsztat narratystyczną refleksję nad naturą doświadczenia historycznego D. Carra, dokonując fenomenologicznej refleksji. Chodzi o wzięcie w nawias wiedzę historyczną, co proponuje Husserl, ażeby powrócić do filozoficznej perspektywy ukazując to, co nie jesteśmy w stanie dostrzec, *ponieważ jest zbyt blisko nas*. Autor stara się uchwycić istotę narracyjności jako elementu, który buduje świadomość, której cechą jest temporalna refleksja nad danym wydarzeniem lub działaniem. Podnosi on wagę narracji czynionej przez przywódców, która może być przez nich wyartykułowana w imieniu grupy, kiedy budują świadomość dla tego, co konstytuuje nas jako *My*. Ta teza jest inspiracją dla Autora do teoretycznych rozważań i metodologicznej refleksji dotyczącej narracji wyobrażeń o Europie, ale nie skupiając się na prawdziwości lub nie narracyjnej refleksji, ale na funkcji organizującej zbiorowe działania w wymiarze europejskim. Ta narracja jak słusznie zauważa Autor jest zawsze uwikłana w partykularyzmy grupowe – narodowe, klasowe czy kulturowe, dlatego jego zdaniem niemożliwe jest zbudowanie teorii w naukach społecznych na takim poziomie abstrakcji, jak możemy sobie pozwolić na poziomie nauk ścisłych czy przyrodniczych.

Autor nie kryje swojego subiektywnego podejścia do zakreślania pola badawczego, w którym zamierza się poruszać. Dlatego odnosi się tak do dorobku psychoanalizy (S. Freuda) skupiając się w swoim kolejnym tekście *Od podmiotu poznania do poznania podmiotu działającego. Hermeneutyczne i psychoanalityczne współrzędne rozumienia działań aktora politycznego*, jak również na koncepcji hermeneutyki H. G. Gadamera. Słusznie Habilitant stara się sięgnąć do „zakamarków” ludzkiej świadomości, posiłkując się psychoanalizą. S. Freud jak i w pewnym sensie E. Fromm, którzy dostarczają autorowi bardzo

przydatne narzędzia, przy pomocy których badacz pola polityki a zwłaszcza osobniczych aktywnych podmiotów, jest w stanie sięgnąć głębiej do motywacji – źródeł, jakie wpływają na ich działania, ale i zachowania. Wydaje się bardzo trafnym stwierdzenie, że *Nieświadomość jest tym, co zaburza racjonalność sądów, tym co wymusza na rozumie ustępstwa i niejako upośledza zdolność jednostki do formułowania nieuprzedzonych sądów, wypacza myślenie i przez to deformuje obraz rzeczywistości, jaki wytwarza się w świadomości podmiotu (M.B-K 2013)*. Takie podejście teoretyczne pozwala nie tylko na opisanie ale w pewnym sensie zrozumienie zachowań, głównie polityków ale także w jakimś stopniu politycznej publiczności.

Habilitant konsekwentnie podejmuje w kolejnych publikacjach problem narracyjności, w tym przypadku, odniósł się w artykule *Spór polityczny jako konflikt narracji. O językowych przyczynach antagonizmów politycznych*, do jednej z zasadniczych kwestii leżącej u podstaw zjawiska polityki – konfliktu. Autor wskazuje podążając tokiem rozumowania D. Carra, iż narracja jaka towarzyszy jakiemś zdarzeniu w polu polityki najczęściej pojawia się w odmiennych interpretacjach. Są one warunkowane doświadczeniami a także światopoglądem, ideologią, stereotypami czy innego rodzaju zjawiskami zawierającymi *znaczną dawkę* irracjonalizmu. Politycy a zwłaszcza przywódcy muszą użyć owej narracji do opisu zjawisk istotnych dla danych grup społecznych, ażeby przekonać ich do swoich racji, czy też do swojej wizji rzeczywistości. Brak tej umiejętności w istotny sposób ogranicza politykowi dotarcie do grup celowych. Chcąc zwiększyć skuteczność oddziaływań, Autor odwołuje się również do metody narracyjnej Władimira Proppa, który łączy narracyjność z metodą opowieści bajkowej. Można ten wywód lepiej zrozumieć zwłaszcza wtedy, kiedy autor przechodzi do egzemplifikacji biorąc konkretne wydarzenie i narracje, jakie jemu towarzyszą. Pokazując dwie płaszczyzny morfologiczną i semantyczno-figuratywną. Analizując „tragedię Smoleńską” i w sposób przekonujący stosując narzędzia badawcze wcześniej zaprezentowane, udowadnia istnienie temporalnych źródeł konfliktu. Wykorzystując teoretyczny model i analizując konkretne wydarzenia polityczne, pozwala śledzić ewolucję semantyczną opowieści i temporalny kontekst pojawiającej się narracji dotyczącej konkretnego przypadku. Autor śledzi przekształcenia semantyki towarzyszącej narracji oddalającej podmioty konfliktu od siebie, używających tego medium, jakim jest język w sposób uniemożliwiający consensus, ponieważ zmienia on w sposób zasadniczy percepcję opisywanego wydarzenia w dwóch przeciwstawnych grupach społecznych – politycznych. Ten pomysł na analizę narracji i towarzyszącej jej semantyki, Autor kontynuuje w kolejnym swoim artykule *Był sobie gender...* Kategorie gender w dyskursie *Gościa Niedzielnego* –



analiza pola semantycznego i analiza aktantowa". Jak sam stwierdza, *Nie interesuje mnie gender rzeczywisty lecz gender wyobrażony' [...]*, w tym przypadku uwaga Habilitanta skupia się na interpretacji tej idei, jaka znalazła się na łamach *Gościa Niedzielnego*. Konsekwentnie wykazuje zainteresowanie jednym ze źródeł owej subiektywności – językiem. Także w tym artykule Autor podąża śladami Hansa-Georga Gadamera i jego filozofii rozumienia, szukając źródeł owego rudymenarnego zjawiska świadomościowego w języku. Głównym polem naukowym analizowanych obiektów przedmiotowych (w tym przypadku - *gender*) jest semantyka. Autor świadomie buduje model teoretyczny, który wykorzystuje ażeby weryfikować tezy czy też hipotezy badawcze stanowiące zadania, które Autor przed sobą stawia. Stara się śledząc dyskurs krytyków semantyki *gender* wskazać, jak daleko dyskurs i narracja mu towarzyszą odbiega od pierwotnego znaczenia tego pojęcia - ulega mistyfikacji. Pierwszym krokiem na drodze do realizacji postawionego sobie zadania, było dokonanie analizy pola semantycznego, poprzez wyodrębnienie sześciu typów relacji, wynikających z badań nad artykułami, które ukazały się w 2013 roku na łamach *Gościa Niedzielnego*. Następnie zostało wyodrębnionych pięć pól aktantowych, które zostały nasycone słowami używanymi przez autorów piszących o *gender*. Konkluzje wynikające z analizy tego zadania badawczego, acz możliwe do przewidzenia pokazują, że używanie przez przeciwników koncepcji *gender* określenia *ideologia gender* w ich przypadku wydaje się uzasadnione. Jeżeli sięgniemy do definicji ideologii F. Ryszki to rzeczywiście, ta teoretyczna i świadomościowa konstrukcja pojęcia w głowach przeciwników tej idei, staje się nadrzędną w stosunku do ich konkretnych działań w polu polityki. W sposób systematyczny i powszechny we wszystkich możliwych obszarach starają się podejmować konkretne kroki, skierowane do społeczeństwa. Jednocześnie utrzymując istniejące dysproporcje, występujące w życiu publicznym pomiędzy kobietami i mężczyznami najczęściej czyniąc to w imię utrzymywania naturalnych zasad i procesów społecznych. Tworząc prawo skierowane przeciwko podmiotom, które posługują się tym pojęciem, żądając równości w traktowaniu kobiet i mężczyzn. Te działania to także, a może przede wszystkim, stygmatyzowanie grup społecznych, konkretne działania społeczne, ekonomiczne i polityczne stawiające kobiety w dyskomfortowej sytuacji. Prowadząc narrację wokół tego pojęcia najczęściej starają się prezentować zwolenników tej idei jako lewackich ekstremistów. Należy także podkreślić interesujący zabieg analityczny związany z wykorzystaniem do analizy treści zawartych w tygodniku *Gość Niedzielny* z 2013 roku dotyczących *gender* analizy aktantowej. Model zaproponowany przez A. J. Greimasa opiera się na wyróżnieniu sześciu ról aktantowych zorganizowanych na trzech osiach. Habilitant w swoich rozważaniach semantycznych,

dotyczących procesów narracyjnych stosując min. analizę aktantową pokazuje właściwie sedno większości sporów politycznych, które toczony są w realnym obszarze politycznym. Jest to odbieganie przez adwersarzy od treści pojęć, którymi się posługują, wypaczając obraz rzeczywistości. Faktem jest, że najczęściej trudno nam analitykom i obserwatorom tych sporów określić, czy te deficyty komunikacyjne wynikają z ignorancji, cynizmu czy hipokryzji.

Konflikt pomiędzy zwolennikami i kontestatorami idei *genderyzmu*, można sądzić zainspirował Habilitanta do zajęcia się tym razem szerzej teoretycznymi aspektami konfliktów (*Dialog mediacyjny w perspektywie psychologii narracyjnej. Funkcje narracji i narracyjne role mediatora*). Autor kontynuuje wcześniej prezentowaną tezę o subiektywnej narracji, jaka jest udziałem każdego człowieka. Starając się wyodrębnić narracyjne schematy poznawcze, które wieloaspektowo oddziałują na prowadzony dialog mediacyjny. Intelktualną propozycją autora jest projekt wyodrębnienia funkcji, jakie pełnią w dialogu mediacyjnym schematy narracyjne. Autor wskazuje na czynniki, które wpływają na rozumienie siebie jak i interlokutora a zwłaszcza na poziom rozbieżności pomiędzy nimi. Te deficyty komunikacyjne w sposób znaczący zwiększają się, kiedy mimo wspólnego kodu językowego, przeciwstawne strony posługują się rozbieżnymi sposobami narracyjnymi, używając swoistych form językowych. Bariera narracyjna niekiedy powoduje, że dwa podmioty nie są w stanie nie tylko się porozumieć, ale potrafią zasadniczo rozmijać się między sobą w istotnych punktach. Wynika ona z własnych wyobrażeń o rzeczywistości a zachowania mediacyjne, na jakie jest się w stanie zgodzić, są funkcją wyobrażeń jednostki o konflikcie a także intencjach drugiej strony. To konstatacja, co do kondycji stron konfliktu determinuje w zasadniczy sposób rolę mediatora. Oni sami również określają cele, jakie mają do zrealizowania, jak zasadnie zauważa Autor, nie tylko ograniczają się do rozwiązania konfliktu, ale niekiedy dostrzegają potrzebę transformacji poglądów swoich klientów. Odbywa się to głównie poprzez zmianę historii konfliktu i propozycji nowej opowieści o konflikcie.

Opisując funkcję dialogowo-narracyjną Autor skupia się głównie na rozumieniu, rozpoznaniu i kompetencji stron jak i samego mediatora, eksponując aspekt intelektualny, pomijając emocjonalny – empatyczny związany z rolą inteligencji emocjonalnej. Pominięcie tego czynnika w procesie mediacyjnym budzi zdziwienie, jako że Autor w wielu wcześniejszych swoich tekstach dosyć mocno akcentował ten komponent narracji i relacje pomiędzy subiektywnością percepcji a emocjami, które paralelnie są budowane.

Tytuł osiągnięcia naukowego, który Habilitant przedstawił do oceny dotyczy *interpretacjonizmu narracyjnego*. Śledząc poprzez publikacje aktywność naukową można podzielić ją na dwa okresy, jeden dotyczy głównie narracjonizmu i drugi, kiedy to Autor, narracjonizm wzmocnił koncepcją interpretacjonizmu. Wyrazem tego nowego podejścia są dwa kolejne teksty oba opublikowane w 2016 roku, traktujące o teorii i metodologii badań. Pierwszym z nich to *Filozoficzne ramy i przesłanki zróżnicowania podejścia interpretacjonistycznego*. W artykule Autor skupił się na prezentacji koncepcji interpretacjonistycznej i osadzeniu jej w kontekście nauk humanistycznych głównie politologii. Stara się wyjaśnić swoje stanowisko antynaturalistyczne argumentując je głównie przekonaniem, że paradygmat naturalistyczny opisywanie i interpretacja zjawisk upraszcza złożoność świata polityki. Teoria i metodologia interpretacjonistyczna uwalniają epistemologię i ontologię (zdaniem Autora) z ograniczeń, jakie niesie z sobą podejście naturalistyczne. W prezentowanym artykule dosyć szeroko charakteryzuje dyskusję, jaka w nauce toczy się pomiędzy naturalistami – pozytywistami a interpretacjonistami i zwolennikami podejścia humanistycznego. Jego rozważania, oceny i prezentacje w dosyć jednoznaczny sposób pozycjonują się po stronie zwolenników ujęcia antypozytywistycznego a szczególnie jak podkreśla to sam autor po stronie interpretatywistów. Uzasadniając swój naukowy wybór i analizując różne nurty filozoficzne i metodologiczne, nie poświęcił dostatecznie dużo uwagi różnym nurtom w łonie interpretacjonizmu wspominając, (co należy przyznać) o ich obecności i w związku z tym problemie, jakim jest stworzenie jednej koherentnej teorii. Ważnym jest niewątpliwie wyznaczenie delimitacji pomiędzy koncepcjami naturalistycznymi i interpretacyjnymi gdzie podstawa relacji, jakie występują pomiędzy przekonaniem a działaniem jest nie przyczynowość sprawcza pozwalająca na zrozumienie sensu owych działań, praktyki czy funkcjonowania instytucji tylko przekonania, preferencje i znaczenia, jakie nadają im jednostki. Egzemplifikacją rozważań Autora nad interpretacjonizmem niech będzie jego konstatacja *Rola poszczególnych obiektów i procesów politycznych nie wynika z ich rzekomo stałych i obiektywnych atrybutów, lecz sensów i znaczeń nadanych im przez interpretujących aktorów politycznych*.

Koncepcja stawiająca teorię i metodologię interpretacjonistyczną na czele teorii budzi pewne wątpliwości a nawet, jeżeli byśmy przyjęli i próbowali na jej gruncie określić paradygmaty, na których miałaby ona się opierać to warto byłoby poświęcić więcej uwagi innym koncepcjom. A zwłaszcza dostrzec głosy krytyczne i argumenty, im towarzyszące, które pokazywałyby braki uniemożliwiające pełny opis, interpretację tego, co się w polu polityki dzieje. Całkowite pominięcie podejścia przyczynowo skutkowego powoduje, że



trudno w przekonujący sposób wyjaśnić takie zjawiska jak: władza, rozwój, postęp, własność itp. Niestety nie mógł Autor odnieść się do badaczy, którzy chyba nie do końca zgodziliby się na takie ujęcie problemu jak chociażby A. Laska (*Teoria polityki. Próba ujęcia integralnego s.110*), który jednak wyodrębnia w polu polityki to, co wewnętrzne (subiektywne) i zewnętrzne (zobiektywizowane).

W przypadku tego także artykułu nie zachował autor odpowiedniej systematyki wykładu. Używając pojęć - posługując się nimi w interpretacji zjawisk, wyjaśnia je precyzyjnie dopiero w dalszej części swojego wywodu. Jak chociażby użycie terminu antykartezjizmu na stronie (*str.11*) a podrozdział wyjaśniający stanowisko autora w tej kwestii znajduje się na (*str. 15*)

Innego rodzaju mankament tym razem o charakterze formalnym to one umieszczone w tekście w cudzysłowie w ciągu tekstowym raz w osobnym akapicie pisany odrębną czcionką. Osobnym zagadnieniem jest zamiłowanie autora do hermetyzowania języka, gdy pisząc można by uczynić go bardziej komunikatywnym zwłaszcza, że materia teoretyczna i metodologiczna zmusza każdego do autora do stosowania pewnych pojęć i terminów (*uobecniczający, s. 20*).

Autor stoi na stanowisku odrębności metodologii stosowanej w naukach ścisłych czy przyrodniczych i naukach społecznych. Perspektywa interpretacjonistyczna stosowana przez politologów w procesie badawczym wydaje się nie do pogodzenia z metodologią jak i rezultatami badań osiąganymi przez przedstawicieli nauk przyrodniczych. To prowadzi nas do kolejnego pytania czy też wątpliwości i sprzeczności, w ujęciu holistycznym politologii - integralnym. Traktując działania polityczne rzeczywistość społeczną, jako część egzystencjalną związaną integralnie z naszą przynależnością do świata przyrody wprawdzie wzbogaconą o kulturę (specyficznie ludzką dystynkcję), ale jednak nierozzerwalnie z nią związaną. Jeżeli uznać za słuszną tezę Pana doktora Bachryja-Krzywiżni, że metodologia a co za tym poznanie naukowe nie mogą być takie same w przypadku obu obszarów badawczych to, co z „integralnym ujęciem polityki” a w najgorszym przypadku, co z granicą pomiędzy tymi obszarami badawczymi.

Jak wspomniano wcześniej kolejna praca, która składa się na przedstawiony do oceny cykl tematyczny to *Interpretacjonizm narratywistyczny. Filozoficzna geneza, założenia metodologiczne, i potencjał analityczny*. Jest to w zasadzie kontynuacja rozważań autora dotycząca interpretacjonizmu, w której w dużej mierze autor podejmuje podobne wątki między innymi omawiając koncepcję Kartezjusza, Kanta i Diltheya. Odnosi się także do problemu – koncepcji narratywistycznej, której poświęcił swoje piarstwo w poprzednich

latach a który to dorobek został już omówiony. Praca ta jak sądzę dla Autora ma szczególne znaczenie jako, że to jej tytuł stał się inspiracją do nadania nazwy całemu cyklowi publikacji, który stał się przedmiotem postępowania habilitacyjnego. Z ważnych dla problemu zawartego w tytule w tytule artykułu, należy podnieść zwrócenie uwagi ze strony autora, na [...] *rozumienie narracji, jako struktury, w której przebiega ludzkie rozumienie* (s.136). Cechą owej narracji jest wg. D. Carra temporalność, struktura zawierająca, początek, środek i koniec. Dostrzega jednocześnie w każdym działaniu czy prymarny sposób w budowaniu doświadczenia - także zbiorowego. Co do znaczenia fabularyzacji dla zrozumienia rzeczywistości, to brakuje prawideł dla porządkowania, klasyfikowania i łączenia. Komplementarną teorią zdaniem Greimasa jest koncepcja strukturalistyczna, która na gruncie neopozytywizmu i kompetencji językowej Chomsky'ego pozwala na rozumienie i generowanie tekstów przy pomocy struktur narracyjnych. Habilitant chcąc wyjaśnić dogłębnie narracyjność sięgnął do gramatyki narracyjnej Greimasa, który stworzył model gramatyki narracyjnej (aktantowej). Model, który został przez niego stworzony i ustrukturyzowany pozwala na wgląd w system przekonań dotyczący natury, celów, motywacji i funkcji, jakie pełnią uczestniczące w narracji postacie. Model ten skłonił habilitanta do refleksji – wniosków o celowości holistycznej analizy działań, bo tylko wtedy z pozoru irracjonalne zachowania a zwłaszcza działania, nabierają racjonalnego sensu, ponieważ weryfikują wyobrażenia o rzeczywistości.

W kolejnym tekście Autor wraca do wcześniej stosowanej narracji opartej o egzemplifikację teorii na podstawie teoretycznych modeli i precyzyjnie określonej metodologii. Także tym razem sięgnięto do interpretacjonizmu narracyjnego, a podmiotem analizy stały się działania podejmowane w stosunku do Trybunału Konstytucyjnego (*W stronę despotii czy normalności? Medialne narracje wokół sporu o Trybunał Konstytucyjny*). Habilitant wykorzystał koncepcję gramatyki narracyjnej Greimasa budując na jej bazie model aktantowy (*choć na str. 177 użyto określenia akantowy?*). W oparciu o analizę substancji języka obserwując obiekty narracyjne Autor starał się pośrednio dotrzeć do pewnych mentalnych procesów, jakie można zidentyfikować w dwóch *stojących* naprzeciw obozom politycznych. Analizując roczną zawartość treściową dotyczącą Trybunału Konstytucyjnego Gazety Wyborczej i Gazety Polskiej Codziennej, zostały zbudowane dwie narracje zwolenników i przeciwników zmian wprowadzanych przez PIS. Dotyczyły te zestawienia *Pola semantycznego pojęcia Trybunał Konstytucyjny* i fabuły sporu dotyczącej tego podmiotu a następnie autor porównał obie narracje. Analiza semantyczna wskazała jednoznacznie, że pole porozumienia, jeżeli chodzi o stosunek do zmian dotyczących trybunału

Konstytucyjnego nie daje szans na likwidację a nawet załagodzenie konfliktu. Argumenty semantyczne, jakie pojawiają się po obu stronach praktycznie wykluczają *consensus*.

W kolejnym artykule Habilitant powraca do teoretyczno-metodologicznych rozważań przyjmując za obiekt swojego naukowego oglądu „Antropodoksa polityczna jako kategoria teoretyczna i przedmiot badań”. Głównym obiektem tym razem swoich zainteresowań naukowych uczynił, antropodokse - pojęcie definiowane przez Autora jako antropologia potoczna, psychologia potoczna, wiedza potoczna, która będąc częścią świadomości politycznej determinuje zachowania i działania jednostki, głównie w polu polityki. Jest to niewątpliwie jeden z bardziej fascynujących wątków teorii polityki. Wynika to głównie z faktu, że zdecydowana większość ludzi na całym świecie poruszając się w polu życia publicznego analizuje zjawiska, procesy, fakty, relacje posługując się świadomością potoczną, wiedzą potoczną, nasyconą stereotypami, generalizacjami, fobiami, mitami, konfabulacjami, opisującymi życie publiczne aksjologią w manichejskim ujęciu. Na ogół decyzje wyborcze podejmowane są nie na racjonalnych przesłankach (nie mówiąc o naukowych), tylko w oparciu o wyobrażenia lub interesy osobiste, postrzegane w sposób egoistyczny. Luki w opisie otaczającej rzeczywistości często są uzupełniane o konfabulację. Te uwagi każą ze zrozumieniem i zaciekawieniem podejść do propozycji Habilitanta. Chociaż należy przyznać, że zaproponowane przez Autora pojęcie antropodoksy, ujmuje więcej, głównie jako wiedzę antropodaksalną zbliżoną do płaszczyzny świadomościowej, do światopoglądu. Ale jest to światopogląd uproszczony, bo wychodzący z ograniczonych przesłanek intelektualnych. Jest to wiedza, która pozwala jednostce poruszać się w przestrzeni publicznej i nawet mieć na ten temat własne zdanie. Bardzo często są to zdania oznajmujące, oceniające wynikające ze stanu wspomnianej wiedzy potocznej – subiektywnej ograniczonej merytorycznie. Pozwala to jednostkom na narracyjność w postrzeganiu otaczającej rzeczywistości, niekiedy tworząc dosyć koherentne teorie tłumaczące świat i na swój sposób porządkujące go. Schematy narracyjne są sposobem ludzkiego myślenia, potocznego myślenia i powstania także – ukrytych teorii osobowości. Kierunek badań oparty na sięganiu do narracji ukrytej do wiedzy potocznej, do badania pojedynczych wypowiedzi, które to działania pozwalają sięgnąć do głębszych motywacji stojących za taką narracją do antycypacji zachowań i działań, postaw jest zadaniem ze wszach miar pożądanym. Należy tylko stwierdzić, że tego typu działania są podejmowane w badaniach opinii publicznej czy społecznej co może powodować pytanie o sens tworzenia nowych pojęć.

W 2018 roku Autor powrócił do analiz, rzeczywistości politycznej wykorzystując narracjonizm w tekście *Fabula porażki. Partyjne narracje o przegranych wyborach*” Tym

razem Habilitant postanowił przyjrzeć się temu jak PiS i PO opowiedziało wyborcom o swoich porażkach. Analiza dotyczyła porażki wyborczej Prawa i Sprawiedliwości w 2007 roku i przegranej Platformy Obywatelskiej z 2015 roku. Poprzedzone była ta analiza prezentacją płaszczyzny metodologicznej i semantycznej. W tym przypadku uwaga badacza została skupiona na narracji subiektywnej, opartej o świadomość potoczną i szczególnie związek pomiędzy językiem używanym a myśleniem. Dlatego badając ludzkie zachowania nakierowane na struktury narracyjne, oparto analizę w głównej mierze także na perspektywie konstruktywistycznej. Ten zabieg służyć miał prezentacji kryteriów oceny poziomu strukturyzacji a następnie, porównanie narracji obu partii politycznych. Zostały zaprezentowane trzy kryteria, które objęły: katalog bohaterów historii, stopień artykulacji postaci i kontekst oraz perspektywę czasową. Na podstawie krytycznej analizy porażek wyborczych dwóch głównych partii na polskim rynku politycznych Autor doszedł do wniosku, że narracja, jaka towarzyszyła PiS-owi opisującemu swoją porażkę była pełniejsza, bardziej wiarygodna a przede wszystkim mobilizowała własny elektorat jako że źródeł przegranej doszukiwano się w „niecnych” metodach i technikach przeciwników politycznych a byli nimi bez mała wszyscy począwszy od prawie wszystkich mediów po zjednoczone w walce z PiS-em wszystkie pozostałe na polskiej scenie politycznej partie. Natomiast źródeł porażki PO jej kierownictwo poszukiwało we własnych szeregach, źle poprowadzonej kampanii, braku silnego przywództwa, błędem popełnionym w okresie ośmiu lat rządzenia. To w jeszcze większym stopniu wywołało frustrację w szeregach przegranych a trauma po tej porażce zaważyła na kondycji tej formacji prawie do kolejnych wyborów, (o czym dzisiaj wiemy). Jednocześnie nie wyciągnięto konstruktywnych wniosków z tamtej porażki, ponieważ źródeł kolejnej znowu w dużej mierze doszukiwano się w podobnych obszarach. Konkluzja, do jakiej Autor doszedł analizując obie porażki, że PiS lepiej potrafił opowiedzieć o swoim niepowodzeniu, co przyczyniło się do mobilizacji i konsolidacji tej partii. Natomiast ocena porównawcza z PO, po porażce pokazuje, że partia ta nie była w stanie wytworzyć analogicznej narracji albo alternatywnej, ale równie skutecznej.

Ostatnim tekstem z przedstawionego przez Habilitanta *jednotematycznego cyklu publikacji* jest artykuł z 2019 roku *Dedykowany storytelling – psychologiczne przesłanki perswazyjnej efektywności narracyjnego marketingu politycznego*. Głównym przedmiotem zainteresowania Autora stała się technika (strategia?), prowadzenia narracji w ramach marketingu politycznego, stosunkowo nowej propozycji mającej zwiększyć skuteczność promocji osoby, organizacji, zjawiska czy idei. Chodzi o wykorzystanie mitów, stereotypów, wzorców fabularyzowanych, kulturowych symboli do budowania indywidualnych opowieści

kompatybilnych ze świadomością i doświadczeniem zbiorowości, których są częścią „nośniki” owych indywidualnych historii. Argumentem za wykorzystaniem w działaniach marketingowych, (co autor kompetentnie uzasadnia) jest nie tylko komunikowanie treści angażujących intelekt, ale przede wszystkim uczucia i emocje. Wiemy skądinąd, że uruchomienie – trafienie do nich staje się najbardziej skutecznym środkiem do pozyskania czyjeś sympatii a w końcu poparcia. Prezentując koncepcję storytelling, Autor odnosi się krytycznie do niektórych prezentowanych w nauce modeli, na bazie których budowany jest przekaz narracyjny. Chodzi głównie o zwrócenie uwagi na to, że podmiot będący odbiorcą nie tylko reaguje automatycznie na konstrukcję intelektualną, która do niego dociera. Proces percepcji owej narracji zderza się z żywym umysłem, który w oparciu o swoje doświadczenie i struktury, dokonuje interpretacji owego przekazu. Odwołanie się do schematów psychicznych będących swoistą platformą percepcji otaczającej odbiorcę rzeczywistości wzmacnia jeszcze uwagi, jakimi opatrzył tę koncepcję Habilitant. Storytellingowa propozycja nawiązuje do obecnych w nauce koncepcji segmentacji elektoratu i indywidualizacji przekazu. Wiąże się to bezpośrednio w tej intelektualnej propozycji zwiększenia skuteczności przekonywania jednostek jak i grup społecznych. Słusznie zauważa Autor, że bez zmiany tej swoistej matrycy percepcyjnej znajdującej się w umysłach części politycznej publiczności nawet najbardziej wysublimowane i wyrafinowane konstrukcje intelektualne nie zostaną zaakceptowane i zinternalizowane. Habilitant podjął temat, który wprawdzie pojawił się w przestrzeni nauk społecznych na przełomie XX i XXI wieku, ale w polskiej nauce nabrał znaczenia w ostatnich kilkunastu latach. Kiedy to partie polityczne zaczęły implementować go do komunikatów, kierowanych do społeczeństwa zwłaszcza do swoich wyborców? Okazuje się, że autor tego tekstu słusznie zauważył, że uzyskiwanie poparcia politycznego to nie tylko hasła czy sprawny aparat propagandowy, ale także koherentna opowieść o problemach sposobie ich rozwiązania i budowaniu przyszłości tak ażeby owe obrazy budowane – ta narracja trafiła do odbiorcy.

Podsumowując analizę tekstów Pana dr Macieja Bachryja Krzywaźni w ramach jednotematycznego cyklu tematycznego *Interpretacjonizm narracyjny w nauce o polityce – teoria i aplikacje* należy stwierdzić, że Autor nie tylko *pisze co wie ale wie co pisze*. Widać ewidentny związek pomiędzy poszczególnymi tekstami niema tam przypadkowości jak chociażby tekst poświęcony storytellingowi będąc kontynuacją rozważań na interpretacjonizmem.

Cały zaprezentowany cykl prezentuje wysoki poziom erudycji i kompetencji naukowej Autora. Habilitant dowodzi, że nie tylko dysponuje znacznym zasobem wiedzy, ale



potrafi ją twórczo wykorzystać, również do analizy zjawisk i procesów będących przedmiotem dyskusji i rozważań nie tylko uczonych, ale także szeroko rozumianej politycznej publiczności. To stanowi niewątpliwie „wartość dodaną” przy ocenie dorobku naukowego.

#### **Ocena pozostałego dorobku naukowego Habilitanta.**

Trudno zrozumieć, dlaczego Habilitant wyłączył z przedstawionego *cyklu publikacji* tekst *Psychoanaliza kulturowa Fromma jako wariant podejścia interpretacjonistycznego*, niewątpliwie jest on tematycznie ściśle powiązany z nim. Tym bardziej, że jest to pierwszy tekst, który autor poświęcił metodzie naukowej, jaką jest interpretacjonizm. Próbuje przede wszystkim wskazać na konieczność wypracowania odrębnej metodologii od tej stosowanej do analizy świata przyrodniczego. Wskazuje na odmienność – specyfikę nauk społecznych i rolę, jaką w analizie naukowej odgrywa subiektywizm – interpretacja. Jest ona zjawiskiem obiektywnym jako, że każdy z nas opisując czy też analizując otaczający nas świat robi to poprzez pryzmat swojej świadomości. Wprawdzie istnieją wspólne zasady analizy naukowej pomiędzy badaniami przyrody i społeczeństwa, ale te ostatnie mogą być prowadzone jedynie z uwzględnieniem po pierwsze, że każdy ma swoje przekonania i preferencje i że obiektywne cechy jednostek nie determinują automatycznie ich świadomości. A psychoanalityczne podejście E. Fromma opisujące nasze aktywności, warunkowane jest wprawdzie podświadomością, ale Fromm w przeciwieństwie do Freuda doszukuje się motywacji do działań wynikających z popędów, nie w naturze biologicznej człowieka a w społecznych uwarunkowaniach. Działania jednostki zawsze są warunkowane czynnikami, które na ogół są dla podmiotu działającego elementem podświadomości. A ta składa się z wielu irracjonalizmów: mitów, utopii, stereotypów, fobii.

Dojrzałość naukowa, umiejętność budowy narracji opisującej przedmiot analizy, jaką Autor prezentuje w „etiudach” metodologiczno-teoretycznych, będących prezentacją warsztatu naukowego widać również w pozostałych pracach. Habilitant składa interesującą propozycję w artykule *Tożsamość Europy – tożsamość europejska*, rozumienia nie tyle samej Europy, ale europejskości. Przywołując koncepcje funkcjonujące w psychologii społecznej (interakcjonizmu symbolicznego i psychoanalizie) a także odwołując się do subiektywnych obrazów w głowach Europejczyków - prezentuje pojęcie tożsamości. Wskazując między innymi na dyskusję pomiędzy badaczami, którzy próbują doszukiwać się mechanizmów przyczyniających się do budowy tożsamości europejskiej w tożsamości zbiorowej i tożsamości społeczno-kulturowej. Autor sięga także do badań nad europejskością i tożsamością narodową analizując interesujące badania, prowadzone w ramach programu -

Eurobarometr. Pozwalają one sformułować tezę o tym, iż obie tożsamości są w stosunku do siebie komplementarne a próby przeciwstawienia sobie tych dwóch postaw, są najczęściej zabiegiem odwołującym się do burzliwej historii Europy nakładającej się na traumy związane z wojnami, migracją i co za tym idzie funkcjonującym w świadomości *Innym*. Dlatego wydaje się słusznym przywołanie pojęć „tożsamości gorącej i zimnej” i wskazanie na wartości wchodzące w ich skład. W tym przypadku próba przeciwstawiania ich sobie nie wydaje się właściwym zabiegiem. Należałoby stracić się na ich bazie budować nie tylko pozytywną narrację, ale przede wszystkim pozytywne emocje, które by przyczyniły się do racjonalizacji relacji *między narodowym i europejskim*. Pozwoli także nie tylko na *zjednoczenie Europy [co się stało E.M.] ale na wymyślenie Europejczyka*. Część swojego dorobku naukowego Autor wyłączył (a raczej nie włączył) do *[jednotematycznego cyklu publikacji[...]]*, chociaż w większości z tych tekstów analizuje aspekty teoretyczno-metodologiczne nauk społecznych szczególnie politologii. Stara się wielością spojrzeń na dorobek naukowy w tym obszarze udowodnić wagę antypozytywistycznego – subiektywistycznego spojrzenia na podmiot i przedmiot poznania naukowego w naukach humanistycznych a politologii szczególnie. Dlatego jak sądzę w jego twórczości naukowej tak wiele miejsca zajmują W. Dilthey, E. Fromm, H. D. Lasswell, D. Carr czy H. D. Gadamer, twórcy dosyć zdecydowanie stojący po stronie koncepcji, że intencjonalne i celowe interwencje w rzeczywistość mają miejsce w polu polityki wtedy, kiedy są poprzedzone świadomością subiektywną podmiotu. To wydaje się tłumaczyć oparcie swoich analiz przez Habilitanta na koncepcji interpretacjonizmu narracyjnego. Podstawy metodologiczne refleksji naukowej Autor dostrzega głównie w dorobku wyżej wspomnianych uczonych korzystając w dużej mierze z ich intelektualnych propozycji, które w sposób twórczy adaptuje tworząc swoistą koncepcję badawczą.

Poznanie jako aktywność podmiotu ma swoje zakorzenienie w egzystencji człowieka i dotyczy między innymi dziejowości bytu (*Naukowość humanistyki w perspektywie hermeneutyki Hansa-Georga Gadamera*), uwarunkowań kulturowych, duchowych i całego bagażu irracjonalizmów jak chociażby przesądów. Gadamer w swoim podejściu hermeneutycznym, niejako rehabilituje to pojęcie w polemice z racjonalizmem kartezjańskim uznając, że niemożliwe jest w procesie badawczym jak i w oglądzie rzeczywistości wyeliminowanie swoistych kodów intelektualnych i kulturowych, które nabywamy w procesie socjalizacyjnym. Autor wychodzi z tezą, że niema poznania bezzałożeniowego, a próba oparta na tezie o możliwości wyeliminowania przesądów i nadania obiektywistycznego charakteru nauce, sama staje się przesądem. Jeszcze dalej idzie w swoim podejściu do procesu badawczego (akceptowanego przez Autora) E. Fromm. Konstytuuje on także podejście *neo*



psychoanalityczne, polegające na uwzględnianiu: więzi z innymi, charakteru, transcendencji, poczuciu tożsamości i układzie odniesienia tzn. wykształconym i utrwalonym w sposobach odnoszenia się do świata i ludzi. To podejście stanowi istotę konstytuując psychoanalizę kulturową Fromma jako wariant podejścia interpretacjonistycznego). Dyrektywą badawczą jest sięganie nie tylko do jawnie formułowanych opinii i działań, ale także jak owa aktywność ma się do tego, co jest ukryte – nieświadome, czy też nieuświadomione a realnie determinujące zjawiska i procesy świadomościowe. Są to procesy, które często są również podświadomie ukrywane przez podmiot oceniający czy działający, chociażby z wrodzonego konformizmu, chęci maksymalizacji dobrostanu.

#### **Wygłoszenie referatów na międzynarodowych i krajowych konferencjach tematycznych.**

Pan dr Maciej Bachryj-Krzywaźnia w latach 2010 -2018 uczestniczył aktywnie w 15 konferencjach naukowych krajowych i międzynarodowych, wygłaszając na każdej z nich referaty a także był moderatorem paneli tematycznych. Część referatów Habilitanta została opublikowana i weszła w skład przedstawionego, jako osiągnięcie naukowe jednotematycznego cyklu publikacji pt. **Interpretacjonizm narracyjny w nauce o polityce – teoria i aplikacje**. Niestety wszystkie konferencje międzynarodowe, odbyły się w Polsce, tak więc brak jest aktywności poza granicami jest to o tyle ważne, że Habilitant jest od kilku lat członkiem Katedry Europeistyki.

#### **Osiągnięcia w pracy dydaktycznej i organizacyjnej.**

Pan dr Maciej Bachryj-Krzywaźnia nie tylko uczestniczył w konferencjach wygłaszając referaty, ale aktywnie uczestniczył w organizacji czterech krajowych i międzynarodowych konferencji naukowych jako przewodniczący lub jako członek komitetu organizacyjnego. Habilitant jest także współautorem i wykonawcą jednego grantu *Porażka jako katalizator zmian w europejskich partiach politycznych NCN nr 2017/27B/HS5/00537* projekt rozpoczął się w 2018 roku a w 2019 ma się zakończyć. Jest także członkiem Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych i członkiem Komisji Rewizyjnej Oddziału Wrocławskiego Polskiego Towarzystwa Studiów Europejskich.

Habilitant prowadził w latach 2013-16 seminarium dla 18 licencjuszy. Prowadził także 13 przedmiotów w języku polskim i angielskim w formie wykładów, ćwiczeń konwersatoriów i zajęć warsztatowych. Przedmioty to: *Psychologia polityki, Psychologia społeczna, Tożsamości kulturowe w Europie, Psychologia zagrożeń, Wprowadzenie do psychologii międzykulturowej, Praktyczny warsztat mediatora i negocjatora, Spotkanie z*

innym. *Interakcje międzykulturowe i międzygrupowe, Metodologia studiów europejskich, Współczesne problemy etyczne, Samorzady terytorialne, Teoria polityki, Polityka społeczna w wybranych krajach UE.* Pan dr Maciej Bachryj-Krzywaźnia pełnił także funkcje koordynatora programu CEEPUS, MOST, ERAZMUS+ programów mobilności studenckiej.

#### **Współpraca międzynarodowa i popularyzacja nauki.**

W ramach działań popularyzacji nauki Habilitant prowadził zajęcia z zakresu psychologii polityki i psychologii społecznej w szkołach średnich. Natomiast, jeżeli chodzi o działalność związaną ze współpracą międzynarodową, należy stwierdzić, że ta część aktywności Habilitanta nie stanowi mocnej strony w ocenie dorobku naukowego. Brak grantów międzynarodowych, jak również aktywnego uczestnictwa w konferencjach poza granicami kraju, stanowi pewien deficyt w toczącym się postępowaniu.

#### **Konkluzja.**

**Dorobek naukowy przedstawiany do oceny jak i pozostałe aktywności naukowe dr Macieja Bachryja-Krzywaźnia oceniam pozytywnie. Stwierdzam, że Habilitant spełnia ustawowe wymogi, jednocześnie w pełni rekomenduję do dalszego postępowania habilitacyjnego.**

*Eugeniusz Jężyński*